

Małgorzata Siwek

Ewenement historyczny i kulturowy ekspedycji Lewisa i Ciarka dla eksploracji Luizjany (1803- 1806)

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 5253, 83-97

1997/1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. LII/LIII

SECTIO F

1997/1998

Instytut Filologii Angielskiej UMCS
Lublin

MAŁGORZATA SIWEK

*Ewenement historyczny i kulturowy ekspedycji Lewisa
i Clarka dla eksploracji Luizjany (1803–1806)*

The Historic and Cultural Significance of the Lewis and Clark Expedition
for the Exploration of the Louisiana Territory (1803–1806)

W latach 1803–1806 miało miejsce szczególne wydarzenie w historii Stanów Zjednoczonych. Była to, zorganizowana z inicjatywy Thomasa Jeffersona, wyprawa pod dowództwem Meriwethera Lewisa i Williama Clarka dla zbadania nowo nabytych przez Stany Zjednoczone terenów Luizjany. Skutków tego uwiecznionego sukcesem przedsięwzięcia nie można zawęzić do geograficznego poznania nieznanych terenów, gdyż równie ważne było jego znaczenie polityczne i kulturowe.

Dzieje przyłączenia terytorium Luizjany są nie mniej interesujące niż historia samej ekspedycji. W 1801 roku, gdy Thomas Jefferson obejmował urząd prezydenta, Stany Zjednoczone liczyły 16 stanów i terytoria nie będące jeszcze stanami, ale należące do państwa. Zachodnia granica Stanów przebiegała od Wielkich Jezior na północy, a dalej wzdłuż rzeki Missisipi, aż do jej ujścia w Zatoce Meksykańskiej. Ogromne obszary na zachód od Missisipi należały do Korony Hiszpańskiej i nosiły nazwę Luizjana. Luizjana stanowiła białą plamę na mapie Ameryki, gdyż Hiszpanie nigdy nie zdołali spenetrować wnętrza swojego imperium i sprawowali nad nim władzę jedynie nominalnie. W tym okresie Hiszpania przeżywała poważny kryzys i jej sąsiedztwo nie stanowiło poważniejszego zagrożenia dla przyszłej ekspansji amerykańskiej na Zachodzie kontynentu. Sytuacja uległa zmianie z chwilą zawarcia w San Ildefonso w październiku 1800 roku tajnego traktatu, w któ-

rzym Hiszpania dokonała cesji Luizjany i Nowego Orleanu na rzecz Francji w zamian za osadzenie na tronie włoskim Księcia Parmy, szwagra króla hiszpańskiego Karola IV. Powszechnie sądzono, że jest to pierwszy krok na drodze do odbudowy kolonialnego imperium francuskiego na półkuli zachodniej. Napoleon pragnął uzyskać kontrolę nad Luizjaną, Florydą i przede wszystkim nad San Domingo, gdzie trwały walki z powstańcami murzyńskimi pod wodzą Toussaint L'ouverture'a. Kolonie lądowe mogły mu bowiem zapewnić niezbędne środki ekonomiczne i strategiczne do odzyskania San Domingo, co utrwaliłoby francuską hegemonię w Indiach Zachodnich.

Pierwsze informacje o zawartym traktacie dotarły do Jeffersona w maju 1801 r., jednak mimo zaniepokojenia prezydent zdawał sobie doskonale sprawę, że plany odbudowy francuskiego imperium kolonialnego są zagrożone skomplikowaną sytuacją międzynarodową. Trwało powstanie na San Domingo, a stosunki Francji z Wielką Brytanią, mimo że przygotowywano się do zawarcia pokoju, nie były najlepsze. Bezpośrednim zagrożeniem dla Stanów była natomiast francuska kontrola nad graniczną rzeką Missisipi, najważniejszą arterią komunikacyjną i handlową dla farmerów osiadłych w jej dolinie, i przy porcie w Nowym Orleanie. Swobodny spław towarów i dostęp do portu miały podstawowe znaczenie dla gospodarki amerykańskiej. W 1795 roku zawarto w Madrycie układ, w którym Hiszpania zobowiązała się do respektowania praw żeglugi i handlu amerykańskiego. W 1802 układ ten został zerwany, gdy władze Nowego Orleanu odmówiły kupcom amerykańskim składowania towarów w porcie. Cofnięcie prawa składu oznaczało straty wysokości miliona dolarów rocznie i zapowiadało odcięcie ważnej części amerykańskiego handlu od rynków światowych.

Wywołało to ogromne niezadowolenie i gwałtowne protesty amerykańskiej opinii publicznej, która domagała się od rządu zdecydowanego działania w tej sprawie. Będący w opozycji Federaliści otwarcie opowiadali się za wojną. Nie wykluczając całkowicie zbrojnego rozwiązania konfliktu i rozpoczynając ciche przygotowania wojenne, Jefferson nie rezygnował z negocjacji z Francuzami. Do przebywającego w Paryżu Roberta Livingstone'a, który otrzymał od Jeffersona dwa miliony dolarów na zakup od Francji Nowego Orleanu i Florydy, dołączył w kwietniu 1803 kolejny wysłannik prezydenta, Robert Monroe. W obliczu wielkich wydatków związanych ze wznowieniem wojny w Europie, a w niedalekiej przyszłości z podbojem Wschodu — Egiptu i Lewantu — Napoleon postanowił odsprzedać Luizjanę. Francuski minister finansów Barbe-Marbois zaproponował Amerykanom w kwietniu 1803 r. kupno całej Luizjany (bez Florydy, która pozostała hiszpańska), czyli 827 000 mil kwadratowych, za 15 milionów dolarów. Monroe i Livingstone nie posiadali uprawnień do podjęcia

tak poważnej decyzji, a konsultacja z własnym rządem oznaczałaby opóźnienie odpowiedzi o trzy lub cztery miesiące. Tymczasem Francuzi nalegali na natychmiastową decyzję, toteż 2 maja 1803 r. Livingstone i Monroe, bez porozumienia z Washingtonem, podpisali traktat o zakupie Luizjany przez Stany Zjednoczone. Wiadomość o tym dotarła do Washingtonu w wigilię Dnia Niepodległości, wzbudzając powszechną radość. Jedynie Federaliści usiłowali dowieść, że wygórowana suma obciąży szeregowego podatnika i ubolewali nad faktem, że Stany dostarczyły Francji funduszy na wojnę z Wielką Brytanią. Dnia 17 października Senat ratyfikował traktat stosunkiem głosów 24:7. Tym samym Stany Zjednoczone uzyskały władanie nad Missisipi i ogromnym obszarem na zachód od niej, który miał stać się Ziemią Obiecaną dla tysięcy imigrantów, pionierów i osadników.

Była to najbardziej popularna decyzja Jeffersona w czasie jego pierwszej kadencji i przyczyniła się bez wątpienia do jego ponownego wyboru na prezydenta w 1805 r. W liście do Horatio Gatesa Jefferson napisał:

„Z przyjemnością przyjmuję i z przyjemnością odwzajemniam gratulacje z powodu nabycia Luizjany, gdyż jest to powód do wzajemnych gratulacji, interesujący dla każdego człowieka w naszym kraju. Uzyskane terytorium, jako że obejmuje wszystkie wody Missouri i Missisipi, więcej niż podwoiło obszar Stanów Zjednoczonych, a nowa część nie ustępuje dawnej ziemią, jej produktami i klimatem.”¹

W zmienionej rzeczywistości eksploracja nowo nabytych terenów stała się koniecznością.

Thomas Jefferson określany jest czasami przez biografów mianem amerykańskiego turysty. Opublikowane w 1781 r. *Notes on the State of Virginia* (*Uwagi o stanie Wirginia*) stanowią potwierdzenie jego zamiłowania do podróży i pasji badawczych. Książka ta jest znakomitym kompendium wiedzy o geografii, środowisku naturalnym, klimacie, ludności, tubylcach, historii, religii i obyczajach jego rodzinnego stanu. Udokumentowane faktami i danymi statystycznymi, wzbogacone o gromadzone przez lata informacje, rysunki, szkice, ciekawostki dzieło zawiera również jeffersoniańską utopijną wizję Ameryki farmerskiej. Jefferson uważał, że Ameryka musi pozostać krajem rolniczym, krajem drobnych farmerów, gdyż stanowiło to gwarancję jej wolności.

„Ci, którzy pracują na roli, są ludem przez Boga wybranym [...] To oni w swych ogniskach domowych utrzymują święty ogień, który inaczej mógłby zniknąć z powierzchni ziemi. Korupcja moralna masy rolników to

¹ *Jefferson Himself. The Personal Narrative of a Many-Sided American*, ed. B. Mayo, Charlottesville 1992, s. 248, tłum. M. Siwek.

zjawisko nie spotykane w żadnej epoce historii i w żadnym narodzie [...] Jak długo pozostanie nam ziemia do uprawy, spodziewamy się nie widzieć naszych współrodaków pochylonych nad warsztatem czy kręcących wrzeciono. Potrzebujemy cieśli, budowniczych, murarzy, kowali do prac rolnych; jeśli chodzi generalnie o wyroby przemysłowe, wolimy pozostawić manufaktury Europy. [...] Jesteśmy narodem młodym i mamy przed sobą kraj, który musimy zaludnić i uszczęśliwić i w tym celu musimy skierować wszystkie siły twórcze natury zamiast używać ich dla wzajemnego zniszczenia.”²

Jefferson był także jednym z pierwszych pisarzy amerykańskiego oświecenia, którzy przełamali w młodej literaturze amerykańskiej stereotyp dzikiej, nieprzyjaznej przyrody — „howling wilderness”. W *Uwagach o stanie Wirginia* przedstawiał niezwykle zjawiska i cuda natury jako unikatowe, nie dające się porównać z krajobrazem europejskim, co w konsekwencji wzbudziło wśród wielu Amerykanów nacjonalistyczną dumę z ich posiadania.

Wielkie, nie zbadane obszary na zachód od Missisipi intrygowały Jeffersona od bardzo dawna, a zaplanowanie ekspedycji dla ich zbadania było jednym z jego marzeń, o czym świadczą wielokrotnie ponawiane próby zorganizowania wyprawy na Północny Zachód. W 1783 r., jeszcze w czasie trwania wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, Jefferson napisał list do gen. Georga Rogesa Clarka z propozycją objęcia dowództwa niewielkiej prywatnej wyprawy, która miałaby zbadać „kraj od Missisipi do Kalifornii”.³ Na wieść, że Anglicy planują podobną ekspedycję, Jefferson stwierdził w jednym z listów: „Stwarzają pozory, że [wyprawa] będzie jedynie dla rozszerzenia wiedzy. Obawiam się jednak, że myślą o kolonizacji w tym regionie.”⁴ George Roges Clark odmówił, ale dwadzieścia kilka lat później jego młodszy brat William miał zostać jednym z dowódców ekspedycji, stanowiącej realizację wielkiego zamierzenia Jeffersona. Przebywając w 1786 jako ambasador w Paryżu, Jefferson poparł starania Johna Ledyarda mające na celu zorganizowanie wyprawy przez Rosję i Syberię do zachodnich wybrzeży Ameryki Północnej. Obydwie próby zrealizowania tego planu zakończyły się fiaskiem. Później jeszcze kilkakrotnie Jefferson angażował się w planowanie ekspedycji mających zbadać górną Missouri.

Jako prezydent, mógł Jefferson zrealizować swoje marzenie naukowego zbadania dziewiczych obszarów Ameryki i odkrycia dogodnego szlaku lądowego wiodącego do Pacyfiku, który otworzyłby nowe możliwości dla amerykańskiego handlu. W listopadzie 1801 Jefferson z pomocą Meriwethera

² Zofia Libiszowska: *Tomasz Jefferson*, Wrocław 1984, s. 101–102.

³ *The Cambridge History of American Literature*, vol. 1, 1590–1820, Cambridge, 1994, s. 150, tłum. M. Siwek.

⁴ *Ibidem*, s. 150.

Lewisa rozpoczął przygotowania do ekspedycji, której projekt został przedstawiony w Kongresie w styczniu 1802 r. i uzyskał jego aprobatę.

Najważniejszy dla powodzenia przedsięwzięcia był dobór uczestników, w pierwszej zaś kolejności doświadczonych dowódców, przywykłych do życia w niebezpieczeństwie i prymitywnych warunkach, a przy tym na tyle wykształconych, aby byli w stanie podołać naukowym zadaniom wyprawy. Meriwether Lewis spełniał prawie wszystkie te wymagania i podzielał entuzjazm, z jakim Jefferson odnosił się do eksploracji północnego zachodu. Lewis urodził się w 1774 r. w zachodniej Wirginii, w rodzinie właścicieli niewielkiej plantacji, położonej niedaleko Monticello — posiadłości Jeffersona. W wieku dwudziestu lat zaciągnął się ochotniczo do oddziałów powołanych do stłumienia tzw. Rebelii o Whisky (Whisky Rebellion) w Pensylwanii.⁵ Służba w armii odpowiadała jego zamiłowaniom do aktywnego, pełnego zmian i przygód życia, dlatego też w 1795 r. został zawodowym żołnierzem, a po kilku latach otrzymał stopień kapitana. W 1801 r. prezydent mianował dwudziestosześcioletniego Lewisa swoim sekretarzem i doradcą w sprawach wojskowych. Kilka miesięcy później zaproponował mu dowództwo ekspedycji, która na polecenie rządu Stanów Zjednoczonych miała zbadać obszary na zachód od Missisipi. W liście do przyjaciela dr Benjamina Rusha, ówczesnego znakomitego lekarza i fizjologa, Jefferson napisał o swojej decyzji: „Kapitan Lewis jest odważny, pełen odwagi, nawykły do lasów i zaznajomiony z obyczajami i charakterem Indian”.⁶ Chociaż brakowało mu formalnego wykształcenia, Lewis był w stanie poradzić sobie z rozpoznaniem i opisem nowych gatunków fauny i flory. Dodatkowo Jefferson wysłał swego przyjaciela do Filadelfii, gdzie w przyspieszonym tempie Lewis uzupełniał i rozszerzał wiedzę u wybitnych specjalistów: Benjamina S. Bartona i Caspara Wistara w zakresie nauk przyrodniczych, Roberta Pattersona i Andrew Ellicotta w zakresie astronomii oraz Benjamina Rusha w zakresie medycyny.

Współdowódcą ekspedycji został, na prośbę Lewisa, kapitan William Clark, jego przyjaciel i były dowódca, którego doświadczenie w dowodzeniu ludźmi, rozważa i opanowanie miały wielkie znaczenie dla powodzenia misji. Najważniejszym zadaniem Clarka miały być pomiary terenu i wykreślanie map. Bez wątpienia Lewis i Clark doskonale się uzupełniali i zgadzali, mimo odmiennej konstrukcji psychicznej. Lewis był introwertykiem i samotnikiem, Clark stanowił w tym względzie jego przeciwieństwo. Jednakże w czasie blisko trzy lata trwającej wyprawy nie zdarzyła się między nimi żadna

⁵ Powodem protestów farmerów w Pensylwanii w 1794 r. był podatek od produkowanej przez nich whisky, nałożony przez rząd federalny.

⁶ G. S. Wood, *The writingest explorers*, „The New York Review of Books”, vol. XLIII, nr 8, April 4, 1996, s. 18, tłum. M. Siwek.

kłótnia, czy nawet poważniejsza różnica zdań, która mogłaby zachwiać wzajemne zaufanie i zagrozić powodzeniu przedsięwzięcia.

Cele ekspedycji i dokładne wskazówki dla dowódców zawarte są w liście Jeffersona do Lewisa z 20 czerwca 1803 r. Najważniejszym zadaniem było zbadanie Missouri i tych jej odgałęzień, które można by było wykorzystać w handlu jako bezpośrednią drogę wodną łączącą dwa krańce kontynentu. Podróżując od ujścia Missouri, Lewis i Clark zobowiązani byli do dokładnych pomiarów i zapisywania długości i szerokości geograficznej wszystkich godnych uwagi punktów, takich jak odgałęzienia, progi, wodospady i wysepki, które w przypadku kolejnych wypraw mogłyby być drogowskazami.

Równie ważne było zebranie jak największej ilości informacji o indiańskich plemionach zamieszkujących tereny Luizjany. W swojej instrukcji Jefferson wymienia dziesięć interesujących go punktów: nazwy i liczebność plemion, granice ich terytoriów, stosunki z sąsiadami, język, tradycje i zabytki, codzienne zajęcia i podstawowe narzędzia, pożywienie, ubiór, rodzaj domostw, najczęstsze choroby i leki, jakich używają, szczególne cechy ich praw i obyczajów, różniące ich od innych plemion, i towary, których mogliby potrzebować. Pragnieniem prezydenta było nawiązanie jak najlepszych kontaktów z plemionami północnego zachodu.

„We wszystkich waszych kontaktach z tubylcami traktujcie ich w najbardziej przyjacielski i zgodny sposób, jeśli ich własne zachowanie będzie na to pozwalać, uśmierzajcie wszystkie podejrzenia co do celu waszej podróży, [...] zapoznajcie ich z pokojowymi i handlowymi zamiarami Stanów Zjednoczonych, i naszym życzeniem, żeby stać się przyjaznymi i użytecznymi sąsiadami.”⁷

Nie mniej istotne były naukowe cele ekspedycji. Podróżnicy zobowiązani byli do codziennej obserwacji pogody, opisywania i w miarę możliwości zbierania okazów flory i fauny, szczególnie gatunków nieznanych w Stanach, okazów mineralnych, próbek skał, gleby, itp. Jefferson był świadomy, że niemożliwością jest odkrycie wszystkich tajemnic tego rozległego obszaru w czasie jednej wyprawy.

„Praca, którą teraz wykonujemy, jest, jak ufam, wykonywana z myślą o potomnych, tak by oni nie musieli jej powtarzać. [...] Powinniśmy dokładnie nakreślić wielkie arterie tego wielkiego kraju: ci, którzy przyjdą po nas uzupełnią je o rozgałęzienia, w miarę jak będą je poznawać, i zapełnią płótno, które zaczynamy.”⁸

⁷ *The American Frontier. Readings and Documents*, ed. R. V. Hine, E. R. Bingham, Boston 1972, s. 75, tłum. M. Siwek.

⁸ Merrill D. Peterson: *Thomas Jefferson and the New Nation*, Oxford 1970, s. 765, tłum. M. Siwek.

Jefferson starał się przygotować uczestników ekspedycji na każdą ewentualność, ale mimo iż dysponował najlepszą na świecie biblioteką dzieł dotyczących amerykańskiego Zachodu, tereny te były na początku XIX wieku bardzo słabo poznane. Wiadomości na ich temat ograniczały się, w znacznym stopniu, do nie popartych dowodami domysłów. Najbardziej rozpowszechnione było przekonanie o istnieniu dogodnej drogi wodnej łączącej centralne tereny Stanów z Pacyfikiem. Tak zwany Northwest Passage, o odnalezieniu którego marzono od wieków, prowadzić miał z biegiem Missouri poprzez przełęczę w Górach Skalistych i dalej drogą wodną do Pacyfiku. Wyobrażano sobie, że istnieje dogodne i łatwe przejście przez góry, po przebyciu których drogą wodną docierało się do oceanu. Inne przypuszczenia należały całkowicie do sfery mitów. Gdzieś na Wielkich Równinach znajdować się miała góra wielomilowej długości, zbudowana z czystej soli, mamuty i inne prehistoryczne zwierzęta żyły podobno w okolicach górnej Missouri wśród aktywnych wulkanów, a Indianie z Zachodu mieli być zaginionymi plemionami Izraela.⁹

W październiku 1803 roku Lewis i Clark zajmowali się doborem żołnierzy do, jak go nazywano, Korpusu Odkrywców, liczącego ostatecznie 34 wojskowych i 10 cywilów. Oficjalnie ekspedycja podlegała Ministerstwu Wojny. Pierwszy etap podróży, z Indiany do St. Louis, nie był zbyt trudny ani niebezpieczny, przemierzali bowiem tereny stosunkowo dobrze poznane. Dowódcy wykorzystali ten czas na przetestowanie swoich żołnierzy i wyeliminowanie tych, którzy nie dawali sobie rady bądź sprawiali problemy. W St. Louis ekspedycja pozostała całą zimę, czekając na formalne przekazanie terytorium Stanom Zjednoczonym. W czasie swojego krótkiego władania Luizjaną Francuzi nie przysłali własnych urzędników, lecz pozostawili na stanowiskach Hiszpanów, którzy nie otrzymali żadnego oficjalnego zawiadomienia o przejściu Luizjany przez Stany Zjednoczone. Dlatego też podróżnikom zabroniono kontynuowania wyprawy i mogli oni wyruszyć w dalszą drogę dopiero 14 maja 1804 r., po przejściu terytorium przez Stany.

Dalsza droga wiodła w górę Missouri, terenami do pewnego stopnia już zbadanymi przez handlujących z Indianami kupców. W październiku odkrywcy dotarli do wioski Indian Mandan, wybudowali fort i spędzili w nim zimę 1804/1805. Czas ten wykorzystano na nawiązanie przyjaznych

⁹ Na polecenie prezydenta zebrano wszelkie dostępne informacje na temat Luizjany w dokumencie *An Account of Louisiana*, przesłanym następnie do Kongresu i opublikowanym. Lektura tego niezwyklego dzieła, opartego na indiańskich przekazach i relacjach nielicznych podróżników po Zachodzie dostarczyła Federalistom doskonałego materiału do satyr ośmieszających prezydenta i ekspedycję do „krainy cudów”.

stosunków z Indianami i zebranie od nich wszelkich możliwych informacji na temat topografii terenów, które mieli w przyszłości przemierzyć.

W czasie pobytu Lewisa i Clarka w wiosce doszło do incydentu, który stanowi dobrą ilustrację stosunku białych odkrywców do Indian. Kiedy pięciu myśliwych Mandan zostało zaatakowanych przez grupę Indian Pawnee, Ricaree i Siuksów, wódz Mandan poprosił białych o pomoc, którą obiecali w zamian za gościnę. Clark odmówił pod pretekstem, że śnieg jest zbyt głęboki, żeby ścigać nieprzyjaciół i umiejętnie wykorzystał obecność kilku Ricaree wśród Siuksów dla celów propagandowych. Wyjaśnił, że Ricaree prawdopodobnie zostali zmuszeni do wzięcia udziału w wyprawie przez Siuksów, którzy dostarczali im broni. Podobnie ludność Mandan musiała podporządkowywać się innym plemionom, które mogłyby zatrzymywać kupców z Północy i tym samym pozbawiać Mandan dostaw broni, lecz „gdy będziecie mieli pewne dostawy od waszego Wielkiego Ojca wszystkich tych artykułów, nie będziecie musieli znosić zniewag żadnego narodu”.¹⁰ Wódz, przekonany o ojcowskiej ochronie białych, ograniczonej w istocie do pięknego przemówienia, podziękował Clarkowi gorąco. To wydarzenie, jedno z wielu opisanych w *Dziennikach*, dobitnie ukazuje protekcyjny stosunek podróżników do Indian, w których starali się wyrobić przekonanie, że korzystne dla nich było uzależnienie się od białych i ich towarów. Mimo przyjacielskiego traktowania i pomocy, którą wielokrotnie uzyskiwali od Indian, Lewis i Clark nie mieli do nich zaufania. „Wiemy dobrze, że zdradliwość amerykańskich tubylców i zbyt wielka ufność naszych rodaków w ich szczerłość i przyjaźń były przyczyną zagłady wielu setek ludzi”¹¹, skomentował w *Dziennikach* Lewis.

Kolejny etap podróży ekspedycja Lewisa i Clarka rozpoczęła w kwietniu 1805 r. Część żołnierzy odesłano z powrotem do St. Louis, powierzając im pisemną relację z dotychczasowego przebiegu wyprawy, mapę oraz zbiór botanicznych i mineralnych okazów dla prezydenta Jeffersona. Do wyprawy dołączyli kolejni uczestnicy — Indianka Sacagawea, która miała pełnić rolę tłumaczki i przewodniczki, jej mąż i dwumiesięczny syn. Sacagawea pochodziła z plemienia Shoshone i w czasie potyczek międzyplemiennych została uprowadzona przez Mandan. Obecność kobiety i dziecka wśród uzbrojonych mężczyzn była doskonałym dowodem pokojowych zamiarów wyprawy dla wszystkich napotkanych po drodze Indian, a jej pomoc w późniejszych negocjacjach ze starszyzną Shoshone'ów okazała się wprost nieoceniona.

¹⁰ *The Journals of Lewis and Clark*, ed. J. Bakeless, New York 1950, s. 109, tłum. M. Siwek.

¹¹ *Ibidem*, s. 294.

Z wioski Mandan do podnóża Gór Skalistych odkrywcy płynęli z biegiem Missouri w sześciu małych canoe i w dwóch dużych pirogach. Patrząc na gotowe do drogi łodzie Lewis napisał:

„Na naszą małą flotę, choć nie tak godną szacunku, jak Kolumba lub Kapitana Cooka, patrzyliśmy z taką przyjemnością, z jaką ci godni sławy podróżnicy, spoglądali na swoje, i, ośmielę się powiedzieć, z takim samym niepokojem co do jej bezpieczeństwa. Mielśmy teraz spenetrować obszar o szerokości dwóch tysięcy mil, po którym nie stąpała nigdy stopa cywilizowanego człowieka. [...] Żywiąc nadzieję na sukces podróży, która była moim największym pragnieniem przez ostatnie dziesięć lat, mogłem zaliczyć chwilę odjazdu do najszcześniejszych chwil mego życia.”¹²

Zazwyczaj jeden z podróżników pozostawał w łodzi z załogą, a drugi szedł pieszo brzegiem, obserwując okolice: gleby, rodzaje skał, roślinność, zwierzęta i wszystkie te obserwacje dokładnie notując. Ten etap podróży wiódł przez piękne i rozległe Wielkie Równiny, obfitujące w zwierzynę. Żywności zatem nie brakowało. „W którymkolwiek kierunku nie spojrzelibyśmy, dostrzegaliśmy jelenie, łosie, bizona i antylopy [...] Kraina po obu stronach Missouri jest nadal otwarta, płaska i piękna jak okiem sięgnąć.”¹³ Dnia 20 maja odkrywcy dotarli do dopływu Missouri, który Indianie Minnetaree nazywali Musselshell i ze wzgórza w tej okolicy Lewis dostrzegł, po raz pierwszy, Góry Skaliste. Radość i dumę, że udało im się pomyślnie dotrzeć tak daleko, hamował niepokój co do przejścia przez pokryte śniegiem szczyty. W miarę zbliżania się do Gór Skalistych rzeka stawała się coraz mniej spławna, a wystające skały i kamienie zmuszały podróżników do holowania łodzi za pomocą lin. Dla brodzących w lodowatej wodzie niewielkim pocieszeniem był niezwykle romantyczny, jak go określa Lewis, krajobraz, który ich otaczał. Stromym klifom po obu stronach rzeki, zbudowanym z miękkiego piaskowca, wiatr i woda nadały fantastyczne kształty: kolumny, filary, nisze i galerie przypominały zrujnowane starożytne miasto.

Na początku czerwca ekspedycja dotarła do rozgałęzienia Missouri. Wiele dni zajęło odkrywcom spenetrowanie obu odgałęzień na przestrzeni kilkunastu mil, aby przekonać się, które z nich jest właściwą Missouri, mającą ich zaprowadzić w pobliże źródeł Kolumbii. Wynikiem tych poszukiwań było odkrycie wspaniałych Wielkich Wodospadów na Missouri, które opisali im wcześniej indiańscy informatorzy, co ułatwiło decyzję o podążaniu południowym odgałęzieniem. Przed wyruszeniem w dalszą drogę podróżnicy ukryli i zabezpieczyli część najcenniejszego sprzętu i zapasów w specjalnym podziemnym schowku, wiedząc, że z powodu wodospadów będą zmuszeni do

¹² *Ibidem*, s. 127.

¹³ *Ibidem*, s. 137-138.

przenoszenia łodzi i całego ekwipunku. Pod koniec czerwca odkrywcy znaleźli się w okolicach, które Sacagawea rozpoznała jako swoje rodzinne strony. Lewis i Clark z niecierpliwością oczekiwali spotkania z Indianami Shoshone, od których musieli kupić konie niezbędne do przekroczenia Gór Skalistych. Do spotkania doszło na początku sierpnia. Szczęśliwa Sacagawea odnalazła swoich krewnych, co nie było bez znaczenia dla pertraktacji w sprawie koni, gdyż brat Indianki, Camehwait, okazał się być jednym z wodzów.

Po krótkim odpoczynku, zaopatrzona w przewodników i konie, ekspedycja wyruszyła na swój najtrudniejszy etap — przejście przez Góry Skaliste. Lewis i Clark nie zdawali sobie sprawy, że miejsce, które do tego celu wybrali — przełęcz Lolo w paśmie Bitterroots, było najgorsze z możliwych. Padał śnieg i grad, brakowało żywności, i wkrótce wyczerpani, głodni ludzie zmuszeni byli do zabijania i zjadania własnych koni. Pomimo tych strasznych warunków przebyli 160 mil w jedenaście dni i 22 sierpnia 1805 roku dotarli do terenów nad rzeką Clearwater, zamieszkałych przez Indian Nez Perce. Po tygodniowym odpoczynku Lewis i Clark zarządzili budowę łodzi, którymi mieli dotrzeć do Pacyfiku. Dalsza trasa wiodła rzekami Clearwater, Snake i Columbia.

Dnia 7 listopada Clark zapisał w dzienniku:

„Wielka radość w obozie. Przed nami ocean, ten wielki Pacyfik, który tak pragnęliśmy ujrzeć, i ryk fal rozbijających się na skalistych (jak sądzę) brzegach słyhać wyraźnie.”¹⁴

U ujścia Kolumbii żołnierze zbudowali Fort Clatsop, w którym ekspedycja spędziła deszczową zimę. Lewis i Clark wykorzystali ten czas na sporządzenie mapy wyprawy i uporządkowanie swoich opisów fauny i flory oraz obserwacji dotyczących Indian. Początkowo mieli nadzieję, że uda im się powrócić na wschód kontynentu drogą morską, gdyż czasami statki handlowe zawijały do zachodniego wybrzeża. Gdy okazało się to niemożliwe, Lewis i Clark postanowili wracać drogą lądową, tą samą, którą przybyli. Miesiąc spędzili wśród Indian Nez Perce, czekając aż w Górach Skalistych stopnieją śniegi. Po przekroczeniu gór podróżnicy podzielili się na dwie ekipy. Clark badał dolinę Yellowstone, podczas gdy Lewis posuwał się doliną rzeki, którą nazwał Maria. Na tym odcinku trasy Lewis i jego ludzie natknęli się na grupę Indian Blackfoot, którzy próbowali ukraść im konie. Wywiązała się walka, dwóch Indian zostało zabitych. Była to jedyna potyczka z Indianami w ciągu całej wyprawy. Po spotkaniu się obu grup u zbiegu rzek Yellowstone i Missouri, Lewis i Clark powrócili do wioski Mandan, gdzie pozostawili Sacagawęę z rodziną. Dnia 23 września 1806, po dwóch latach i czterech miesiącach,

¹⁴ *Ibidem*, s. 277.

ekspedycja Lewisa i Clarka, powszechnie uznana za zaginioną, powróciła do St. Louis.

Znaczenie tej niezwyklej wyprawy, która wkrótce przeszła do legendy, było ogromne. Zbadano topografię dziewiczych terenów Ameryki, klimat i warunki żeglugi nad rzekach dotychczas nie ujarzmionych. Potrzeba było wielu lat, żeby uporządkować ogrom wiadomości naukowych dostarczonych przez odkrywców. Lewis i Clark nie zdołali, co prawda, odnaleźć dogodnej drogi wodnej do Pacyfiku, Northwest Passage, o którym marzono od czasów Kolumba, gdyż odległość między Missouri i Kolumbią okazała się być o wiele większa niż przypuszczano — 340 mil (547km), ale pozostałe zadania zostały uwieńczone sukcesem. Podróżnicy nawiązali kontakty ze wszystkimi największymi plemionami Północnego Zachodu: Sioux, Shoshone, Mandan i Cheyenne, co umożliwiło w krótkim czasie ożywiony handel futrami. Luizjana i Oregon stały się, w powszechnym odczuciu, terytoriami nierozzerwalnie związanym z przyszłością narodu. Chociaż dopiero następne pokolenie miało skolonizować Północny Zachód, wyprawa wzbudziła powszechne zainteresowanie, między innymi wśród przyszłych założycieli kompanii handlowych, jak John Jacob Astor. Sukces ekspedycji „zaspokoił pragnienie i stworzył pragnienie: pragnienie narodu spoglądającego na Zachód”.¹⁵

Z punktu widzenia nauki, najcenniejsze jednak były liczne odkrycia zoologiczne, botaniczne, etnologiczne i geograficzne. Lewis i Clark odkryli i opisali 178 nieznanych roślin i 122 gatunki i podgatunki zwierząt. Konieczne stało się utworzenie dwóch nowych rodzajów, nazwanych na cześć odkrywców *Lewisia* i *Clarkia*. Materiały etnograficzne, opisy, słowniki przywiezione przez podróżników przyczyniły się w znacznym stopniu do lepszego poznania plemion indiańskich, co umożliwiło nawiązanie stosunków handlowych. Liczne mapy, wykonane przez Clarka i poprawiane w następnych latach, stanowiły podstawę dla dalszych badań Zachodu. Zorganizowano następne ekspedycje rządowe, wzorowane na wyprawie Lewisa i Clarka. W 1806 Zebulon Pike poszukiwał źródeł Missisipi. Jako odkrywca nie odniósł większego sukcesu, ale pobyt w hiszpańskim więzieniu, gdzie osadzono go pod zarzutem szpiegostwa, pozwolił mu zorientować się w sytuacji ekonomicznej dwóch największych miast Meksyku, Santa Fe i Chihuahua. Pozbawione możliwości handlu morskiego, miasta te stanowiły doskonały rynek dla towarów amerykańskich, co wkrótce doprowadziło do powstania szlaku handlowego do Santa Fe — „Santa Fe Trail”. W latach 1817–1819 Stephen Long badał górną Missouri i Góry Skaliste; on właśnie określił Wielkie Równiny jako

¹⁵ R. V. Hine: *The American West. An Interpretive History*, Boston 1984, s. 61, tłum. M. Siwek.

nie nadającą się do uprawy ogromną pustynię.¹⁶ Ekspedycja J. C. Fremonta doprowadziła do wytyczenia szlaku do Oregonu, tzw. „Oregon Trail”, używanego w latach czterdziestych dziewiętnastego wieku przez tysiące osadników.

Niemniej cennym rezultatem wyprawy były *Dzienniki*, w których Lewis i Clark rejestrowali z podziwu godną systematycznością wszystkie wydarzenia i obserwacje. *Dzienniki* obejmują okres od października 1803 roku do września 1806. Zgodnie z zaleceniem Jeffersona, każdy z dowódców prowadził oddzielny dziennik, byli też zobowiązani do sporządzania kopii. Historycy i badacze literatury są zgodni, że *Dzienniki* to jeden z literackich skarbów Ameryki. Określa się je jako „być może najważniejszą relację o odkryciach i eksploracji, jaka kiedykolwiek powstała”.¹⁷ Niewątpliwie *Dzienniki* Lewisa i Clarka, pełne rzeczowych i dokładnych opisów krajobrazu, pogody, roślin, zwierząt i Indian, stały się obowiązującym wzorem dla wszystkich późniejszych badaczy amerykańskiego Zachodu.

Pierwsze wydanie relacji z podróży ukazało się w 1814 r. pod redakcją Nicholasa Biddle'a jako *History of the Expedition Under the Commands of Capitans Lewis and Clark (Historia ekspedycji pod dowództwem kapitanów Lewisa i Clarka)*. Niestety Biddle okroił znacznie tekst oryginału. Dopiero dziewięćdziesiąt lat później Reuben Gold Thwaites, doświadczony wydawca i dyrektor State Historical Society of Wisconsin, opracował rękopisy, znajdujące się w American Philosophical Society w Filadelfii. Jego ośmiotomowe wydanie *Dzienników*, które ukazało się w latach 1904–1905, stało się podstawą wielu monografi dotyczących wyprawy.¹⁸ W 1961 r. Donald Jackson wydał listy Lewisa i Clarka. Najnowsze, w pełni naukowe wydanie *Dzienników*, przygotowane przez University of Nebraska Press ukazało się na początku lat dziewięćdziesiątych.¹⁹

Warto jeszcze wspomnieć krótko o dalszych losach odkrywców. Obaj otrzymali podwójne wynagrodzenie i po 1600 akrów (640 ha) ziemi. Meriwe-

¹⁶ Popularne w dziewiętnastowiecznej literaturze amerykańskiej wyobrażenia i mity związane z Zachodem i ich wpływ na idee społeczne i polityczne omawia Henry Nash Smith w pracy: *Virgin Land. American West as Symbol and Myth*, Cambridge 1978.

¹⁷ G. S. Wood: *The writingest explorers*, s. 20.

¹⁸ J. Bakeless: *Lewis and Clark: Partners in Discovery*, New York 1947; W. H. Goetzman: *Army Exploration in the American West, 1803–1863*, New Haven 1959; S. E. Ambrose: *Undaunted Courage: Meriwether Lewis, Thomas Jefferson and the Opening of the American West*, (b.m.w.) 1996; J. P. Ronda: *Westering Captains: Essays on the Lewis and Clark Expedition*, Great Falls 1990; D. Botkin: *Our Natural History: The Lessons of Lewis and Clark*, New York 1995.

¹⁹ *Letters of the Lewis and Clark Expedition with Related Documents, 1783–1854*, ed. D. Jackson, 1962; *Journals of the Lewis and Clark Expedition*, ed. G. E. Moulton, Lincoln 1991.

ther Lewis został mianowany gubernatorem Terytorium Luizjany i zamieszkał w St. Louis. Brakowało mu jednak doświadczenia politycznego do pełnienia tej funkcji. Niepowodzenia związane ze sprawowanym urzędem i fiaskiem kompanii handlowej, którą założył, długi oraz nadużywanie alkoholu doprowadziły go do załamania nerwowego. W 1809 udał się do Washingtonu, gdzie miał oczyścić się ze stawianych mu zarzutów i w czasie podróży popełnił samobójstwo. Miał trzydzieści pięć lat.

William Clark, mianowany w 1813 gubernatorem Terytorium Missouri, sprawował ten urząd z powodzeniem do 1820, kiedy to Missouri stało się stanem. Jednocześnie, aż do śmierci w 1838 pełnił funkcję Komisarza do spraw Indian i zyskał sobie wielki szacunek wśród plemion Północnego Zachodu.

Do dzisiaj ta największa przygoda w historii eksploracji Ameryki budzi wielkie zainteresowanie. Szlakiem Lewisa i Clarka organizowane są wycieczki, które cieszą się dużą popularnością wśród turystów. Powstają organizacje, mające na celu badanie i upamiętnianie wyprawy i miejsc z nią związanych, ukazują się nowe monografie jej poświęcone. Związane jest to z ogólnym wzrostem zainteresowania literaturą podróżniczą, będącą doskonałym odbiciem ideologii i kultury epoki, w której powstawała, obrazem minionego świata. Niezwykłe dokonania Lewisa i Clarka były inspiracją dla wielu dziewiętnastowiecznych podróżników wyruszających odkrywać swoją Amerykę, lecz nie tylko dla nich. Słowa Henry Davida Thoreau, czołowego pisarza amerykańskiego Transcendentalizmu, doskonale oddają odczucia tych, którzy znaleźli w wyprawie Lewisa i Clarka inspirację do zupełnie innego rodzaju poszukiwań:

„Należy raczej być [...] Lewisem, Clarkiem i Frobisherem własnych strumieni i oceanów, [...] całych naszych kontynentów i światów we własnym wnętrzu. Należy otwierać nowe kanały — nie handlowe jednak, lecz kanały myśli.”²⁰

Rozległość skutków wyprawy przerosła niewątpliwie najśmielsze oczekiwania jej organizatorów. Sukces ekspedycji miał wpływ nie tylko na późniejsze losy polityczne i rozwój gospodarczy Północnego Zachodu, ale także na amerykańską kulturę i literaturę XIX w., która stworzyła wokół ekspedycji legendę wpisaną na stałe do świadomości narodowej.

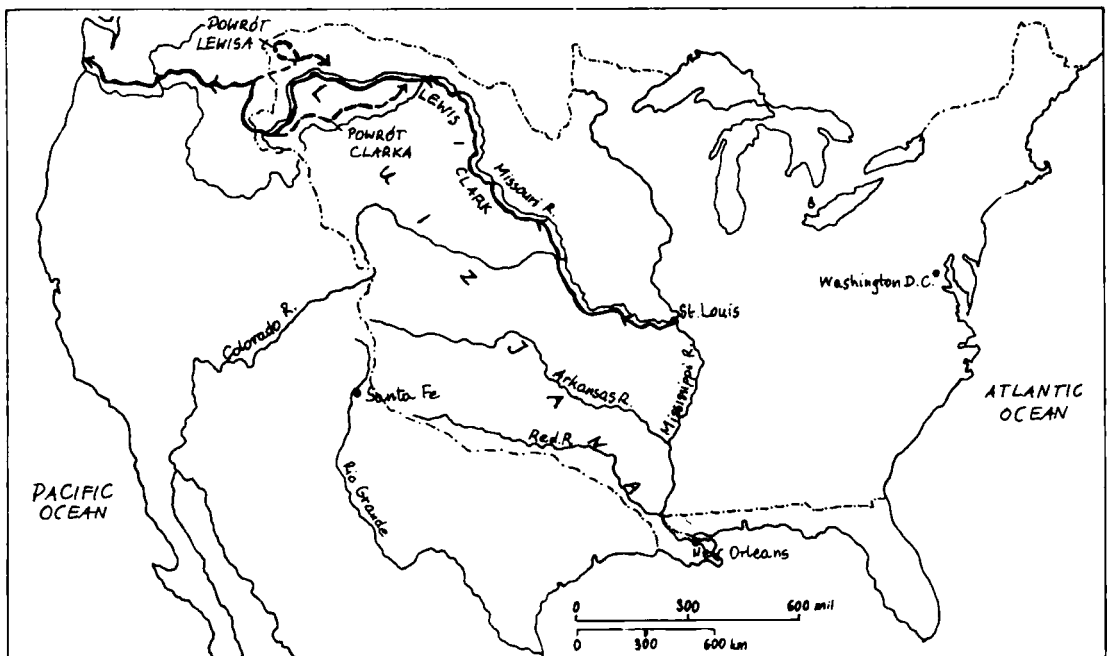
²⁰ H. D. Thoreau, *Walden czyli życie w lesie*, Warszawa 1991, s. 377-378.

SUMMARY

The Lewis and Clark Expedition opens the era of exploration of the American West. The expedition was organized by President Thomas Jefferson in 1803, after the vast Louisiana territory had been purchased by the United States from France. The task of Captain Meriwether Lewis and Lieutenant William Clark, who were nominated by Jefferson the leaders of the Corps of Discovery, was to find a practical river as well as land route to the Pacific — the legendary Northwest Passage, to gather geographical and geological information, specimens of plants and animals and to make maps of the traversed wilderness. In Journals the explorers recorded also ethnological observations on the Indian tribes that helped them throughout the journey.

The travellers set out from St. Louis in 1804, with forty-four men, and went up the Missouri to the Mandan territories, where in Fort Mandan they spent winter. In spring 1805 they resumed their journey up the Missouri in canoes and pirogues and in four months reached the Rocky Mountains. After the exhausting passage through the Rockies, their route led down the Clearwater, the Snake and the Columbia. The explorers reached the Pacific shore in 1805, spent the winter in Fort Clatsop and in March 1806 began the return journey overland to St. Louis, where they arrived in September 1806.

The successful completion of this great voyage, that soon became a national legend, had an enormous influence upon further exploration of the West. Following closely Jefferson's instructions, Lewis and Clark established friendly relations with the biggest Northwestern tribes: the Sioux, the Shoshone, the Mandan and the Cheyenne which enabled the development of a fur trade. The explorers' discoveries in the fields of zoology, botany, ethnology and geography, recorded in *The Journals*, proved to be fascinating materials for the numerous scientific studies. The maps made by Clark were used by other expeditions which continued to explore the West and blaze the trails for traders as well as settlers.



1. Trasa wyprawy M. Lewisa i W. Clarka 1803-1806, wg.: *A People and a Nation. A History of the United States, vol. I, To 1877*, Boston 1986.